OJCZYZNA

NIEZALEŻNY TYGODNIK DEMOKRATYCZNY

„Siła Polski Ludowej, bezpieczeństwo jej granic, jej przyszłość socjalistyczna, są nierozerwalnie związane z jednolitym frontem wszystkich krajów demokracji ludowej i Związku Radzieckiego".
(Wicepremier Wł. Gomułka).

爾濱波蘭民俗主週報

Nr. 29/110 Sobota 11 grudnia 1948 r. Charbin. Cena 500 Yuani.

Ideologiczne założenia Zjednoczonej Partii Polskiej Klasy Robotniczej

W grudniu br. ma się odbyć Kongres Zjednoczeniowy PPR i PPS, który zapoczątkuje istnienie Zjednoczonej Partii Polskiej Klasy Robotniczej.

Doniosłość tego wydarzenia w życiu całego narodu polskiego stanie się jasną dla każdego, kto uświadomi sobie znaczenie słów Prezydenta Rzeczypospolitej Bolesława Bieruta, wypowiedzianych przez niego, jako przez sekretarza generalnego Komitetu Centralnego PPR na ogólnopolskim zebraniu aktywu tej partii, odbytym w Warszawie dnia 5 września b. r.

»Zjednoczona Partia Polskiej Klasy Robotniczej,—powiedział Prezydent R.P.—bierze na siebie odpowiedzialność wobec historii za przyszłe losy narodu polskiego i gwarantuje jego przyszły rozkwit. Potrafi ona trwale zjednoczyć siły bloku demokratycznego, zagwarantować takie polityczne i kulturalne położenie, jakie Polska może i powinna zajmować śród postępowych narodów świata. Ona i tylko ona w oparciu o sojusz robotników, chłopów i inteligencji, którego wyrazem politycznym jest blok demokratyczny, może zagwarantować ludowi pracującemu stale rosnący dobrobyt«.

Poznanie ideologicznych zasad partii, która staje się kierowniczką narodu polskiego, odpowiedzialną za jego przyszłe losy, jest koniecznym dla każdego kto pragnie być ś w i a d o m y m obywatelem swojej Ojczyzny.

Ideologiczne założenia Zjednoczonej Partii Polskiej Klasy Robotniczej przedstawił premier Rządu Józef Cyrankiewicz, będący sekretarzem generalnym Centralnego Komitetu Wykonawczego PPS, w referacie wygłoszonym na posiedzeniu Rady Naczelnej tej partii.

Zjednoczenie partii polskiego ruchu robotniczego—powiedział premier J. Cyrankiewicz—odbywa się na jedynie słusznej ideologicznej platformie rewolucyjnego socjalizmu, który znalazł najbardziej pełny swój wyraz w marksizmie-leninizmie «.

Zgodnie z uznanymi przez obie partie robotnicze (PPR i PPS) zasadami leninizmu, partia jest czołowym oddziałem klasy robotniczej. Grupuje ona w swoich szeregach najbardziej świadome i przodujące elementy klasy robotniczej i ludu pracującego miast i wsi.

W istniejących w Polsce warunkach demokracji ludowej, tylko klasa robotnicza, jako przodująca siła narodu, zapewnić może Polsce trwałą niepodległość i rzeczywisty rozwój, gdy okres 20-letni rządów wielkich kapitalistów i obszarników ujawnił ich niezdolność zapewnienia Polsce niepodległego bytu.

Wychodząc z założenia, że istniejąca obecnie w Polsce demokracja ludowa nie jest ostateczną formą naszego ustroju państwowego, lecz jedynie etapem na drodze do socjalizmu,—premier J. Cyrankiewicz podkreślił, że trwająca na obecnym etapie walka klasowa coraz bardziej zaostrza się, i że tylko na drodze tej walki może nastąpić zmiana w ustosunkowaniu się istniejących sił kapitalistycznych do socjalistycznych, na rzecz socjalistycznych.

Fałszywym jest pogląd, że demokracja ludowa jest »złotym środkiem«, pomiędzy burżuazyjnym parlamentaryzmem a rewolucyjną demokracją. Fałszywym jest pogląd, że walka klasowa zacichła i że można osiągnąć socjalizm w idyllicznych warunkach pokoju klasowego. Fałszywym jest traktowanie obecnej trzechsektorowej ekonomiki naszej jako czegoś absolutnie stałego i niezmiennego.

Po zlikwidowaniu wielkiego kapitału i wielkiej własności rolnej, ustrój demokracji ludowej znamionuje istnienie trzech sektorów gospodarczych:

1. Sektor uspołeczniony—to przemysł upaństwowiony, banki, transport, to spółdzielczość i samorząd.

2. Sektor drobnotowarowy—to drobna własność chłopska i rzemieślnicza, uprawiana własną siłą chłopa i rzemieślnika.

3. Sektor drobnokapitalistyczny używa siły roboczej najemnej.

Klasa robotnicza zmierzać będzie do socjalizmu przez rozszerzanie sektora uspołecznionego, przez dalsze uprzemysłowienie kraju w następnych fazach gospodarczych, przez stopniowe uspołecznianie gospodarki drobnotowarowej (co się dokona przeważnie za pośrednictwem spółdzielczości) oraz przez wzmożenie kontroli państwowo-społecznej i regulację sektora drobno-kapitalistycznego.

Z ideologicznych podstaw Zjednoczonej Partii Polskiej Klasy Robotniczej wynika zwalczanie przejawów nacjonalizmu, który ma w Polsce jeszcze głębokie korzenie. Jednym z przejawów tego nacjonalizmu jest nieżyczliwy stosunek do Związku Radzieckiego.

»Musimy raz i na zawsze—powiedział premier J. Cyrankiewicz—jasno i otwarcie wyświetlić sprawę naszego stosunku do ZSRR, do rewolucji rosyjskiej, do polityki radzieckiej i do radzieckiej partii komunistycznej.

Wówczas gdy carska Rosja dawała nam niewolę i ucisk, Państwo Radzieckie dało nam wolność. Było to możliwe dlatego, że przed 30 laty na terytorium byłego Imperium Rosyjskiego zwyciężyła rewolucja pod kierownictwem partii bolszewickiej. Jednym z pierwszych czynów tej rewolucji było proklamowanie prawa narodu polskiego do stanowienia o swoim losie. Po upływie 30 lat prawo to było ponownie ogłoszone przez Związek Radziecki, ale tym razem krwią i znojem żołnierza radzieckiego, który przyniósł nam wyzwolenie spod jarzma hitlerowskiego.

Polityka Związku Radzieckiego zachowała konsekwencję, która jest dostępną jedynie dla państwa opartego na nienaruszalnych socjalistycznych zasadach.

Nie wolno nam zapominać, że tak samo jak naród polski ma podstawy do nienawidzenia ustroju carskiego, tak samo naród rosyjski, ukraiński i białoruski mają podstawę do nienawiści do Polski przedwojennej, przyczym mowa jest tutaj o znacznie bliższym do nas okresie,

Związek Radziecki nie ograniczył się jednak do zwrócenia Polsce niepodległości. Rząd Radziecki od samego początku konsekwentnie bronił praw naszych do Ziem nad Odrą, Nysą i wybrzeżem Bałtyku. Ziemię tę Polska otrzymała z rąk Armii Radzieckiej.

W pierwszym okresie odbudowy i w przyszłości, w okresie urzeczywistniania naszych planów gospodarczych, współpraca ze Związkiem Radzieckim przyniosła cenną pomoc, niezbędną dla naszej gospodarki narodowej. Otrzymaliśmy tę pomoc na warunkach zasadniczo różniących się od tych, jakie są stawiane państwom Zachodniej Europy, korzystającym z „planu Marshalla", przez ich rzekomych dobroczyńców.

Związkowi Radzieckiemu zawdzięczamy wolność, niepodległość, Ziemie Zachodnie, bezpieczeństwo i pokój.

Ta podstawowa prawda musi przeniknąć do politycznej świadomości każdego Polaka«.

Przygotowania do zjednoczenia obu partii,—jak powiedział premier J. Cyrankiewicz—odbyły się:

—na gruncie wspólnej walki i marksistowsko-leninskiej ideologii,

—na gruncie uznania doświadczeń socjalistycznej rewolucji w Posji, budowy

socjalizmu w ZSRR i rewolucyjnego doświadczenia innych partii,

—na podstawie wspólnego uznania wszystkich dobrych tradycji obu prądów w polskim ruchu robotniczym i wyrzeczenia się złych tradycji, a także krytyki błędów,

—na gruncie nowych, powojennych tradycji wspólnych walk i wspólnych zwycięstw,

—na gruncie konsekwentnej, planowej realizacji jedynego celu, którym jest socjalizm».

Odpowiedź oszczercom

Pod powyższym tytułem zamieszcza „Głos Ludu" artykuł wicepremiera Rządu i Ministra Ziem Odzyskanych Wł. Gomułki, w którym autor pisze, że polityczne i organizacyjne decyzje sierpniowego plenum KC PPR odbiły się szerokim echem w prasie światowej.

»Publicyści i korespondenci reakcyjnej prasy anglo-amerykańskiej i inni, oraz panowie z t. zw. „Głosu Ameryki" i Brytyjskiego Radia, komentując decyzje sierpniowego plenum, a w szczególności zmianę na stanowisku sekretarza generalnego KC PPR, nie mogą ukryć swej bezsilnej złości z powodu zawiedzionych nadziei w związku z Polską.

Na co liczyła reakcja w związku z kryzysem, który powstał przed 3 miesiącami w Biurze Politycznym naszej partii?

Liczyła ona na to, że Polska zostanie wyrwana z jednolitego antyimperialistycznego frontu państw demokracji ludowej i Związku Radzieckiego. Liczyła ona na to, że znajdą się w naszej partii siły, które zepchną Polskę na drogę jugosłowiańskich odstępców i oddadzą ją w ten sposób w niewolę amerykańskim i innym imperialistom. Te nadzieje zawiodły.

Śmieszne i bezcelowe są usiłowania reakcji, zmierzające do oderwania mnie od partii i przeciwstawienia się jej kierownictwu. Tylko głęboką pogardę wywołać mogą wszelkiego rodzaju insynuacje i z zupełnie przejrzystym zamiarem przedsięwzięta przez reakcyjną prasę »obrona« mojej osoby, jak również protitowskie »komplimenty«.

Zasłaniając się rzekomą troską o interesy narodu, reakcja usiłuje przemycić niewiarę w Polskę Ludową, w jej siłę i suwerenność. Wszystkie te gorączkowe usiłowania rozbijają się o niezłomność prawdziwie patriotycznej polskiej opinii społucznej, o nienaruszalne ustoje naszej partii. Bezcelowe są usiłowania propagandy reakcyjnej, która chciałaby pokłócić PPR z WKP(b) i Polskę ze Związkiem Radzieckiem i szuka w tym celu zwolenników Tito w szeregach naszej partii. Nie znajdzie ich, bo ich nie było, nie ma i nie będzie.

Droga, którą idzie kierownictwo Komunistycznej Partii Jugosławii, która się tak podoba, i którą tak chwali reakcja międzynarodowa, jest w Polsce potępiona nie tylko przez naszą partię, ale przez cały obóz demokracji polskiej. Odrzuciliśmy tę drogę, gdyż wiedzie ona wstecz, a nie naprzód, nie do zwycięstw lecz do klęski.

Siła Polski Ludowej, bezpieczeństwo jej granic, jej przyszłość socjalistyczna, są nierozerwalnie związane z jednolitym frontem wszystkich krajów demokracji ludowej i Związku Radzieckiego, z międzynarodową solidarnością klasy robotniczej i z ścisłą współpracą naszej partii z komunistycznymi, robotniczymi partiami innych krajów. Z tych samych źródeł płyną siły międzynarodowego frontu walki o trwały pokój, który usiłują zniszczyć imperialistyczni podżegacze wojenni.

Dlatego w odpowiedzi reakcyjnym publicystom i korespondentom prasy zagranicznej, jak również reżyserom amerykańskich i angielskich rozgłośni radiowych, nadającym programy dla Polski, którzy usiłują sierpniowe decyzje plenum Centralnego Komitetu naszej partii wykorzystać jako odskocznię dla swojej propagandy, dążącej do osłabienia i wyrwania polskiego ogniwa z łańcucha państw antyimperialistycznych, możemy krótko i dobitnie oświadczyć: »Na nic są wasze złudne nadzieje! Nic i nigdy nie wyrwie Polski z jednolitego frontu krajów demokracji ludowej i Związku Radzieckiego. Gwarancją tego jest Polska Partia Robotnicza, która po sierpniowym plenum KC pozostała zwartą, jednolitą i ideologicznie lepiej niż kiedykolwiek uzbrojoną«.

Polska stoi i stać będzie wiernie w jednym szeregu ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej, albowiem odpowiada to jej najbardziej życiowym interesom. Amerykańskim imperialistom i najrozmaitszego rodzaju reakcjonistom państw zachodnich nie uda się zabić klina pomiędzy Polskę i Związek Radziecki, gdyż każdy Polak wie, że taki klin osłabiłby siły pokoju i demokracji i oddałby nasz kraj na nowo pod eksploatację kapitału cudzoziemskiego, zlikwidowałby suwerenność naszego państwa i stanąłby na przeszkodzie klasie robotniczej i masom pracującym w ich drodze do stworzenia Polski socjalistycznej.

Wiedzą o tym również dobrze i reakcjoniści, głoszący »wolność« i »zachodnią demokrację«, ale właśnie w swoim interesie prowadzą oni oszukańczą propagandę. Nie zdają sobie oni sprawy, że propaganda ta wywołuje w szeregach naszej partii i w szerokich masach pracujących wręcz przeciwny skutek. Jest ona dla naszej partii i wszystkich pracujących, z klasą robotniczą na czele, dowodem, że droga wytknięta przez sierpniowe plenum jest prawidłowa i wiedzie Polskę do nowych zwycięstw.

Wszystkie usiłowania reakcji międzynarodowej i rodzimej obliczone na to, aby zepchnąć Polskę z tej drogi, są skazane na niepowodzenie, a dziennikarze reakcyjni, którzy usiłują coś zdobyć dla siebie, wykorzystując krytykę i samokrytykę w naszej partii, stawiają się jedynie w śmieszne położenie«.

DOROTA KŁUSZYŃSKA

O zasiłkach rodzinnych

Dekret z dn. 28 października 1947 r., mający na celu wykonanie ubezpieczenia rodzinnego, został zatwierdzony przez Sejm w dniu 28 stycznia 1948 r.

Dekret obejmuje swoim zasięgiem ponad 3.000.000 pracowników, dotychczas ubezpieczonych, którzy automatycznie nabywają prawo korzystania z zasiłków rodzinnych, a liczba dzieci i żon dochodzi do 3.500.000.

Ustawa ma zasadnicze znaczenie: po raz pierwszy w Polsce Państwo poczuło się w obowiązku śpieszenia z pomocą rodzinom o licznym potomstwie, wobec celowego biologicznego niszczenia narodu polskiego przez ludobójców hitlerowskich.

Troska Rządu o zdrowie rodziny robotniczej, jak i człowieka pracy w ogóle, na tle tej ustawy jest klasycznym przykładem gruntownej zmiany stosunków w Polsce po drugiej wojnie światowej. W okresie, kiedy sanacja miała władzę, pracowano usilnie, żeby klasie robotniczej odebrać, względnie pogorszyć ubezpieczenia, ponieważ interesy klasy posiadającej ważyły więcej, niż interesy najżywotniejszej, najliczniejszej warstwy narodu, robotników i chłopów. Ustawa ze stycznia 1948 r. przewiduje zasiłki w takiej wysokości, że przy liczniejszej rodzinie dochodzi do kilku tysięcy złotych miesięcznie.

W myśl artykułu 4 na pierwsze dziecko przypada 650 zł., na drugie—800 zł., na trzecie i następne po 1.000 zł., na żonę, o ile ma dzieci—500 zł., a na żonę bezdzietną 300 zł.

Jeżeli w małżeństwie jest czworo dzieci, zapomoga z Funduszu Zasiłków Rodzinnych wynosi 3.950 zł. miesięcznie, suma w gospodarstwie o dużej wadze.

Zasadniczo wypłatę zapomogi otrzymuje głowa rodziny, ojciec albo matka. Z wielu stron dochodzą skargi, że zapomoga wypłacana nie zawsze dochodzi do rąk właściwych, to znaczy do matki, gospodyni domu. Gdyby wypadki zmarnowania zapomogi nie były nawet powszechne, należałoby zabezpieczyć prawo dzieci i żony do użytkowania tych pieniędzy na zaspokojenie potrzeb dzieci. Wiadomo, że w dzień wypłat bramy kopalń i fabryk są oblężone przez kobiety z dziećmi. Pilnują, żeby ojców, względnie mężów skierować, z otrzymaną wypłatą, do domów. Obawiają się słusznie, że po drodze są restauracje i szynki, które w kuszący sposób zapraszają na zabawę. Prze-

płty zarobek to głód w rodzinie, to nieszczęśliwe dzieci wychowane w atmosferze zatrutej alkoholem.

Fundusz zasiłków rodzinnych przewiduje pomoc dla dzieci i żony. Te pieniądze nie są własnością np. ojca rodziny. Są w całości, z tytułu ustawy, przeznaczone właśnie na określony cel.

Jeżeli żona wniesie do właściwej władzy zażalenie, że nie otrzymuje zasiłku rodzinnego, bo mąż w taki czy inny sposób wydaje pieniądze ze szkodą dla dzieci, może prosić o wypłacenie sumy należnej, z pominięciem męża, do jej rąk. Takie żądanie ma pełne uzasadnienie i musi być uwzględnione.

Polityka naszego Rządu nastawiona jest »na człowieka«. Przeważająca większość budżetu, to wydatki na oświatę, zdrowie, opiekę społeczną, ochronę pracy i wszystkie łączące się zagadnienia, jak budownictwo mieszkań dla świata pracy. Prawo dziecka do szczęśliwego dzieciństwa zajmuje jedną z czołowych pozycji.

Wrogiem pożycia rodzinnego w atmosferze zaufania i spokoju jest, niestety, wódka. Ojcowie alkoholicy, to ludzie nieszczęśliwi, ale unieszczęśliwiają całe otoczenie, a przede wszystkim dzieci.

Należy więc mobilizować wszystkie czynniki, żeby właśnie dzieci zabezpieczyć przed skutkami pijaństwa, np. ojca, i pieniądze przeznaczone ustawowo dla dzieci, oddawać w pewne ręce, żeby ich potrzeby mogły być zaspokojone.

W budżecie rodziny robotniczej trzy czy cztery tysiące złotych, jako pewna suma miesięczna, ma poważne znaczenie. Można poprawić odżywianie dzieci, a wiadomo, że miliony młodego pokolenia są zagrożone gruźlicą, względnie zaspokoić inne potrzeby dzieci, ubraniowe czy szkolne.

W każdym razie ani jeden grosz z Funduszu Zasiłku rodzinnego nie może być wydany na wódkę, czy inny cel nie związany bezpośrednio z potrzebami dziecka.

Port lotniczy - Okęcie

Na dworcu lotniczym na Okęciu urzęduje, tak jak na każdym dworcu kolejowym, dyżurny ruchu. Praca jego jest zupełnie podobna do pracy kolejowej, lecz jeszcze bardziej odpowiedzialna. Na dworcu kolejowym są bowiem urządzenia blokowe, zwrotnice i semafory—tu dyżurny, którego oszklona w okół budka umieszczona jest na dachu dworca—porozumiewa się ze statkami powietrznymi drogą radiową. W razie niemożności lądowania, każe im krążyć na różnych wysokościach nad lotniskiem. Co chwilę w kabinie rozlega się głos:

— Hallo, hallo! »Antoś«! Możecie lądować. Czy mnie słyszycie?

— Tu »Antoś« Tu »Antoś«! Słyszymy was dobrze. Podchodzimy do lądowania.

Oprócz dyżurnego ruchu jest jeszcze jakby druga część mózgu kierującego ruchem samolotów—stacja goniometryczna. Dyżurni radiotechnicy utrzymują przez stację stałą łączność z samolotami na trasie, a w razie niepogody i mgły przy pomocy specjalnej aparatury ułatwiają samolotom lądowanie. Stacja goniometryczna wyposażona jest w nowoczesny sprzęt. Zresztą nie tylko stacja.

Powoli dźwigają się z ruin budynki i hangary lotniska, wyposażone najbardziej nowocześnie. Jeszcze w roku bieżącym będziemy mieli na Okęciu pięć olbrzymich hangarów, które pomieszczą znaczną część pasażerskich samolotów. W jednym hangarze, oddanym niedawno do użytku, znalazły pomieszczenie warsztaty lotnicze, gdzie dokonuje się przeglądu i naprawy maszyn. W innym znalazły schronienie bardzo wrażliwe i największe samoloty, 33-osobowe „Langedocki" i aerofotogrametryczne aparaty „Siebel" do robienia pomiarów ziemi systemem fotograficznym. Budowa hangarów była sprawą bardzo pilną, szczególnie ze względu na dokonywanie przeglądów maszyn. W pierwszych latach po odzyskaniu niepodległości nasi mechanicy przeglądów takich dokonywali podczas zimy na powietrzu. Wszystkie hangary wyposażone są w centralne ogrzewanie. Energii cieplnej dostarcza olbrzymia kotłownia, zbudowana na lotnisku.

Po wybudowaniu w roku ubiegłym nowoczesnej drogi startowej, a w roku bieżącym dalszych hangarów, Okęcie staje się znów wielkim międzynarodowym portem lotniczym o ruchu bardziej ożywionym, niż przed wojną. Mamy również znacznie więcej sprzętu niż przed wojną. „Lot" posiada przeszło 40 samolotów, w tym 5 najnowszych „Langedocków".

Warszawa, jako port centralny, ma komunikację z Gdańskiem, Szczecinem, Bydgoszczą, Poznaniem, Wrocławiem, Krakowem i Katowicami. W ruchu zagranicznym utrzymuje stałą komunikację własnymi samolotami z Paryżem, Berlinem, Sztokholmem, Belgradem, Budapesztem, Pragą Czeską, Bukaresztem i Zurichem.

Warszawska Spółdzielnia Mieszkaniowa

Fabryczny producent mieszkań—tak nazwano w Polsce Warszawską Spółdzielnię Mieszkaniową. Określenie to jest słuszne nie tylko dlatego, że podjęte przez WSM budownictwo mieszkaniowe odbywa się w ogromnie szybkim tempie, ale i dlatego, że w budownictwie tym zastosowane zostały najnowocześniejsze metody techniczne i organizacyjne.

Położenie kamieni węgielnych pod trzy nowe osiedla WSM (na Mokotowie, na Kole i na Żoliborzu), jakie niedawno odbyło się, pozwoliło zorientować się w olbrzymim wkładzie tej zasłużonej instytucji społecznej w budownictwo mieszkaniowe w Warszawie.

Osiedle na Mokotowie dostarczy za 3 lata mieszkań dla 10 tysięcy osób. Przewidziane jest, że pracownicy poszczególnych zawodów będą mieszkali w specjalnie dla nich przeznaczonych domach. Tak więc będą domy lekarzy, urzędników, robotników, artystów itp. Domy mają być budowane tak, że będą uwzględniały specyficzne potrzeby poszczególnych zawodów.

W tym roku ukończy się 16 domów, które dadzą 233 mieszkania o 636 izbach łącznie.

Osiedle na Kole obejmie 23 bloki mieszkalne, które pomieszczą około 10.000 osób. Staną tu również domy 10-piętrowe, które będą mieścić przede wszystkim mieszkania dla kawalerów i ludzi samotnych. W niedługim już czasie na osiedlu na Kole przybędzie 160 nowych mieszkań, które łącznie obejmować będą ponad 300 izb.

Rozbudowa osiedla WSM na Żoliborzu rozłożona jest na trzy etapy. W pierwszym etapie wybudowane będą wielkie bloki, a przede wszystkim Dom Społeczny. Będzie on częściowo wykończony już na wiosnę i pomieści w sobie szereg placówek kulturalno-artystycznych. W drugim etapie, tj. na jesieni przyszłego roku, powstaną pomieszczenia administrac.-biurowe. Wreszcie w ostatnim etapie, który będzie zakończony w 1950 r. powstanie na terenie żoliborskiego osiedla WSM wielka sala teatralna, której brak tak dotkliwie daje się w tej dzielnicy odczuwać.

Akcją budownictwa WSM interesuje się bardzo żywo Prezydent R. P. B. Bierut, który osobiście szczegółowo oglądał teren prac budowlanych.

Z Polski i o Polsce

JAKIE SĄ W POLSCE ZAROBKI I CENY?

Z gazet polskich, które mamy w Charbinie, można się dowiedzieć o niektórych płacach w Polsce i cenach na pewne artykuły pierwszej potrzeby.

Z licznych ogłoszeń o poszukiwaniu pracowników dowiadujemy się, że przeciętna płaca nauczyciela, lekarza w ubezpieczalni lub inżyniera wynosi miesięcznie 20.000 złotych, lub więcej, nie licząc mieszkania, światła i opału. Z różnych notatek wynika, że przeciętna płaca urzędnika i wykwalifikowanego robotnika wynosi około 15.000 zł. miesięcznie, nie mówiąc o przodownikach pracy lub o poszukiwanych specjalistach, których zarobki są znacznie większe. Traktorzyści zarabiali 40.000 zł. miesięcznie.

Z tych samych gazet dowiadujemy się o następujących cenach na pewne artykuły pierwszej potrzeby, sprzedawane w legalnym handlu na wolnym rynku, niezależnie od istniejącego systemu kartkowego.

Kartofle 14—16 zł. za 1 kg
Masło
i sadło 500 „ „ 1 „

Jaja	11—13 zł. za szt.	Butelka surówki jabłk.	65 zł.
Kurczęta	80—100 „ „ „	„ oranżady, lemoniady	25 zł.
Kury duże	350—500„ „ „	„ piwa	30 zł.
Śledzie solone szwedzkie	200 zł. za 1 kg	Półbuciki męskie	5.000—6.000 za parę.
„ solone norweskie	165 „ „ 1 „		

W porównaniu z płacami i cenami w Charbinie, ceny i płace w Polsce przedstawiają się w ten sposób, że nauczyciel, który zarabia w Charbinie 500 tys. juani, a w Polsce 20 tys. zł. miesięcznie może za swoją pensję nabyć:

	w Charbinie	w Polsce
kartofli	850 kg	1.335 kg
masła	8 „	40 „
jaj	500 sztuk	1.667 sztuk
kur dużych	17 „	40—57 „
węgla	1,2 tony	5 ton
półbucików	1 parę	3 pary dobrych typu Bata.

Ceny artykułów przydzielanych na kartki były w lipcu br. następujące:

mąka pszenna	2 zł. za	1 kg
margaryna	50 „	„ „ „
konserwy rybne	35 „	„ „ „
mydło	15 „	„ „ „
mleko	2 „	„ litr.

Z zawiadomienia o przydziale bucików na kartki dowiadujemy się, że w Warszawie rozdzielono ich w sierpniu 158.000 par po cenie 1.300—1.500 zł.

SWÓJ DO SWEGO

W czasie odbywającej się ostatnio w Berlinie rozprawy przed sądem denazifikacyjnym przeciwko byłemu naczelnikowi hitlerowskiego sztabu generalnego Halderowi, zeznawał były urzędnik ministerstwa spraw zagranicznych von Melentin, który pod przysięgą zeznał, że we wrześniu 1939 r. w dniu kiedy Hitler ogłosił o zakończeniu kampanii polskiej, amerykański attache wojskowy w Berlinie, ubrany w mundur galowy, złożył niemieckiemu sztabowi i jego naczelnikowi Halderowi życzenia w imieniu amerykańskiego sztabu generalnego.

POLSCY ŻEGLARZE W LENINGRADZIE

Dnia 23 września do Leningradzkiego portu przybył polski jacht żaglowy, który wystartował z Gdyni 17 sierpnia. Załogę jachtu stanowią junacy ze „Służby Polsce". Kapitan Gąsiorowski, który przyprowadził jacht, oświadczył korespondentom: »Cieszy nas bardzo, że zwiedzimy sławny Leningrad. Przywieźliśmy Leningradowi upominek od Warszawy—syrenę z bronzu—herb naszej stolicy. Korzystam z okazji aby złożyć młodym obywatelom miasta Lenina serdeczne pozdrowienia od młodzieży polskiej«.

W czasie pobytu w Leningradzie młodzi żeglarze polscy byli oficjalnie przyjmowani przez Radę Miejską i młodzież Leningradu.

PLON RYBAKÓW SZCZECIŃSKICH

Rybacy w Zalewie Szczecińskim mieli w czerwcy br. bardzo dobre połowy. Osiągnęli oni 60 ton leszcza i ponad 40 ton węgorza, ocenianych na sumę 12 milionów zł. Dzięki odbudowie wielkiej chłodni rybnej, Centrala Ryb na w Szczecinie rozpoczęła już na dużą skalę eksport ryb. Rozpoczęto wysyłkę mrożonej ryby do Czechosłowacji. Dotychczas eksport ryb z naszego wybrzeża odbywał się wyłącznie z Gdyni.

GIMNAZJUM RYBACKIE W SZCZECINIE

W Szczecinie zostało uruchomione w bieżącym roku szkolnym gimnazjum rybackie dla dorosłych. Ośrodkiem szkolenia praktycznego jest Trzebieża, wioska rybacka przy zalewie szczecińskim.

AUTOKAR „STALOWA STRZAŁA"

Zakupiony przez polskie biuro podróży „Orbis", autokar „Stalowa Strzała" przewozi tysiące osób w czasie wycieczek po Ziemiach Odzyskanych. Podróż „Stalową Strzałą" jest prawdziwą przyjemnością. Przy każdym fotelu jest odbiornik radiowy, a w wozie można korzystać z baru, z telefonu, z maszyny do pisania, z umywalni itd. Wóz z przyczepką pomieszcza 56 osób.

Sprawy miejscowe

CZY DOPRAWDY POJEDZIEMY?

Zdawałoby się, że pismo Ambasadora R. P. ob. M. Naszkowskiego do Tymczasowego Komitetu powinno było ostatecznie wszystkich przekonać, że nasza podróż do Polski jest sprawą przesądzoną, i że nastąpi ona w najbliższej przyszłości. A jednak mamy sporo takich niedowiarków, którzy ciągle jeszcze mają wątpliwości czy wogóle pojedziemy i czy nasz wyjazd doprawdy już wkrótce nastąpi.

»Jestem rad,—pisał Ambasador R.P. ob. M. Naszkowski—że mogę zawiadomić Komitet o wszczęciu przez Rząd Rzeczypospolitej Polskiej energicznych kroków w kierunku szybkiego pozytywnego załatwienia wszystkich zasadniczych zagadnień dotyczących Polonii w Mandżurii i jej możliwie szybkiej repatriacji, dla przeprowadzenia której w niedługim czasie zostanie wysłany do Charbina specjalny pełnomocnik Rządu«.

Sądzimy, że w tych warunkach, wypowiadanie wątpliwości co do wyjazdu jest jednoznaczne z wyrażaniem braku zaufania do Rządu, a ponieważ zaufanie polega na wzajemności, przeto Rząd może okazać nieufność względem tych obywateli, którzy nie wierzą urzędowym oświadczeniom i może traktować ich jako osoby nielojalne.

ECHA WARCHOLSTWA

Na ostatnim Walnym Zgromadzeniu Związku Młodzieży Polskiej p. Wł. Zieliński przemawiał z zupełnie jawnym zamiarem przeszkodzenia powstaniu organizacji młodzieżowej, uznającej obecny ustrój i pragnącej pracować dla Polski Ludowej. Wygłaszając swoje warcholskie przemówienie ten niefortunny agitator wspomniał o »sprowokowanej« sprawie Krauzego i o »oczernianych—jak się wyraził—powszechnie szanowanych ludziach«.

Sprawa Krauzego, jeżeli chodzi o nieudałą próbę samowolnego przywrócenia sobie obywatelstwa polskiego przez człowieka, który się uznał za „volksdeutscha" i uzyskał niemieckie obywatelstwo, już nas więcej nie interesuje. Do sprawy natomiast »oczerniania« obrońców Krauzego powrócimy w najbliższej przyszłości. Wyjaśnimy czytelnikom, którzy być może już częściowo zapomnieli o szczegółach tej sprawy, na czym polegało »oczernianie szanowanych ludzi«, którzy wbrew ostrzeżeniom i wbrew polskim ustawom starali się z „volksdeutscha", który się wyparł polskości i został w czasie wojny Niemcem, uczynić szanowanego Polaka.

Pan Wł. Zieliński wystąpieniem swoim na Zgromadzeniu nikogo nie przekonał—dowodem tego były wyniki wyborów do Zarządu Z.M.P., w których brali udział wszyscy obecni na sali. Dla nas natomiast wystąpienie p. Wł. Zielińskiego było jeszcze jednym dowodem, że reakcja nigdy nie daje za wygrane, że korzysta ona z każdej okazji i usiłuje odzyskać utracone pozycje.

Nie wolno nam, szczególnie teraz, przed wyjazdem do Polski, na ostatnim etapie naszej tutaj działalności, osłabiać czujności. Wszelkim przejawom reakcyjnej działalności będziemy przeciwstawiać się jaknajenergiczniej.

KOMITET RODZICIELSKI SZKOŁY POLSKIEJ
urządza
dnia 11 grudnia br.
W SALACH DOMU POLSKIEGO
BAL
NA RZECZ NIEZAMOŻNYCH UCZNI.
Bufet. Loteria. Niespodzianki.
Dżas L. Spychalskiego. — Początek o g. 8.

WSPÓLNY SYLWESTER W DOMU POLSKIM

Osobom, które chciałyby wspólnie spędzić w Domu Polskim wieczór Sylwestrowy, proponuje się aby zgłosiły swój udział NAJPÓŹNIEJ DO DNIA 22 b. m. u pp.: St. Lernet, A. Michowskiej i St. Witort lub w kancelarii Komitetu.

30.000 juani od osoby, tytułem udziału w kosztach kolacji, należy wnosić przy zapisie.

NASTĘPNY NUMER UKAŻE SIĘ 18 GRUDNIA.

Wydawca: Polska grupa postępowa w Charbinie. Harbin, 5 Gluhaya Str. Redaktor: K. Krąkowski. Pełnomocnik: K. Krasnodębski.